

Łona numeru  
**20 gr.**  
na prenumery  
w Łodzi:  
Mies. i roc. III 4,50 gr  
Czas. do sem. 20 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. i roc. III 4,50 gr  
Pozost. do sem. 20 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXI r.**  
**istnienia.**  
Redakcja Administr.  
w ŁODZI  
Al. Kościuszki. 41  
TELEFON 28  
Konto P.K.O. 68594.  
Red. przyjmuje od 5-8  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWÓJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI**

Poniedziałek, dnia 2 stycznia 1928 r.

## Nowy Rok na Zamku w Warszawie.

Warszawa 1-1 (pat)

Zgodnie z dotychczasową tradycją p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dniu 1 stycznia życzenia noworoczne na Zamku królewskim. O godzinie 9 min. 30 składał p. Prezydentowi życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego, w imieniu których przemówił szef kancelarii cywilnej p. Bohdan Dzieciołowski i pułk. Sergjusz Ząberski.

O godzinie 10-ej została odprawiona msza św. w kaplicy zamkowej przez ks. kapelana Rojanka. Na mszy obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu rządu z prezesem Rady Ministrów Marszałkiem Piłsudskim na czele oraz w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Po skończeniu mszy św. p. Prezydent przeszedł do sali marmurowej, gdzie o godzinie 10,45 przyjął na audjencji J. E. ks. kardynała Kakowskiego, który złożył p. Prezydentowi życzenia.

O godzinie 11-ej p. Prezydent przyjął życzenia od członków rządu.

Tymczasem w sali rycerskiej zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego w galowych mundurach oraz orderach. Gdy wszyscy ustawili się w półkole, otworzyły się podwoje sali marmurowej, skąd wyszedł p. Prezydent poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych oraz członków rządu i członków domu cywilnego i wojskowego.

Ambasador Francji powitał p. Prezydenta przemówieniem, na które p. Prezydent odpowiedział dłuższą mową.

Po skończonym przemówieniu p. Prezydenta zbliżył się do ambasadora Francji, przywitał się z nim, poczem kolejno, witał

jąc się ze wszystkimi szefami obcych misyj, obśzedł całe cerole. Szefowie misyj przedstawiali p. Prezydentowi tych członków poselstw, którzy dotychczas nie mieli sposobności być przedstawieni p. Prezydentowi.

Następnie p. Prezydent, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego i

członków rządu przeszedł wraz ze swą do dalszych sal zamkowych, w których zgromadzeni byli przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa, generalicji i wojska, ministrów i urzędów centralnych, senatów wyższych uczelni, władz miejskich i instytucyj oraz zrzęszeń jak również osoby prywatnie, pragnące złożyć życzenia głowie Państwa.

## Krwiożercza hydra komunistyczna w Chinach.

JAK KOMUNIŚCI CHINSCY NIĘPIĄ CHRZEŚCIANSTWO.

Szanghaj, 1-1 (aw)

Torpedowiec angielski „Seraph” zdołał uwolnić 3 misjonarzy włoskich i 9 zakonnic. Zostali oni uwzięni przez komunistów chińskich w Swatau i skazani na śmierć, ponieważ na ulicach tego miasta propagowali chrześcijaństwo.

Ocalone zakonnice i misjonarze opowiadają, że z okien swoich cel więziennych widzieli codziennie coraz nowe egzekucje, wykonywane przez komunistów bez sądu. Ofiary te były związywane z sobą wzajemnie linkami drucianymi, poczem przekłówało im nosy i uszy drutami żelaznymi i tak

w procesjach oprowadzano po ulicach.

Jednej z ostatnich niedziel wykonano 13 takich egzekucyj, a pośród nich stracono 4 kobiety. Budynek misyjny i przytułek sierot w Swatau uległy splądrowaniu i zaniknięciu.

Uwolnienie misjonarzy i zakonnic przez dowódcę „Serapha” odbyło się pomimo energicznych protestów władców czerwonych chińskich przeciwko interwencji angielskiej w tej sprawie. Swatau jest miastem portowym prowincji Kwantungu, oddalonym o 360 klm. na wschód od Kantonu.

## Międzynarodówka zamiast Marsylanki.

PULK PIECHOTY OBLEGA WIEZIENIE. OPANOWANE PRZEZ ZREWOLTOWANYCH ŻOŁNIERZY Z KARNEJ KOMPANII.

Paryż, 1-1 (aw)

W garnizonie Caley na Korsyce zbuntowała się kompania karna, złożona z 45 żołnierzy. Wybili oni mur więzenny i połączyli się z 30 innymi buntownikami. Wezwany na pomoc pułk piechoty otoczył

budynek, w którym się buntownicy zabarykadowali. Zamknięci żołnierze śpiewają chóralnie „Międzynarodówkę” i zlorzeczą armji francuskiej.

Rewolta wywołana została niewątpliwie przez komunistów.

### WYBORY WE FRANCJI.

Paryż, 1-1

Wybory do izb ustawodawczych odbędą się w dniach 22 i 29 kwietnia r. b.

### A JEDNAK..

Bukareszt, 1-1 (pat)

Rada Regencyjna i rodzina królewska zawiadomione zostały o oskarzeniu, skierowanym przeciwko lekarzowi przybocznemu Drowi Djuware, że spowodował on przez mylną ddiagnozę i fałszywe leczenie przedwczesną śmierć króla Ferdynanda. W kołach rządowych uważają oskarżenie to jako zupełnie bezpodstawne.

## Katastrofa w gdańskim porcie.

SMUTNE NASTĘPSTWA LEKKOMYŚLIWOŚCI KAPITANA FRANCUSKIEGO STĄTKU.

Gdynia, 1-1 (aw)

Na wodach portu gdańskiego uległ katastrofie statek „Pologne”, własność t-wa „Generale Transatlantique Comp” który wracał z Kłajpedy aby zabrać ładunek emigrantów z Gdyni. Statek ten winien był, wobec spóźnionej pory, czekać u wejścia do portu na przybycie pilota, który go do

portu. wprowadził kapitan okrętu jednakże postanowił wpłynąć bez pilota.

Wobec panujących ciemności statek wpadł na falochron i silnie go uszkodził, przyczem sam stracił dziób.

Winę wypadku ponosi całkowicie kpt. Bontton

**WYBUCH W FABRYCE PROCHU.**

Bruksela, 1-1 (aw)

W Lanaeken nastąpił wybuch w fabryce prochu. Czterech robotników znalazło śmierć w gruzach walącej się fabryki

**„SPOKOJNY” SYLWESTER.**

Berlin, 1-1 (pat)

Noc sylwestrowa miała w Berlinie przebieg spokojniejszy, niż w roku ubiegłym. Wskutek instrukcji prezydenta Polacji, policja zachowywała się na ulicach bardzo pobłażliwie i powściągliwie, tolerując objawy nacechowane nadmierną wesołością. Ogółem aresztowań było 234 wobec aresztowanych w ubiegłym roku 533 osób.

**TRYUMF POLICJI SOWIECKIEJ.**

**U NAS INACZEJ... INACZEJ... INACZEJ.**

Moskwa 1-1 (aw)

Z Odesy donoszą, że w związku z zarządzeniem wice-konsula włoskiego, Cocceriego, dokonano masowych aresztowań. U jednego z aresztowanych znaleziono złoty zegarek, własność zamordowanego.

(A więc władze sowieckiego G. P. U. wykryły w ciągu dni kilku sprawców mordu. U nas — żandarmerja całego państwa od sześciu miesięcy stara się wykryć sprawców co raz to nowych zbrodni, a jednak — nikogo nie aresztowano, niczego nie wykryto, nic nie znaleziono. P. R.).

**KATASTROFA SAMOLOTOWA W POŁUDNIOWEJ FRANCJI**

Marsylja, 1-1 (pat)

W czasie próbnego lotu spadł tu hydroplan wojskowy 5 osób, w tej liczbie i pilot, poniosło śmierć.

**Z PRZEDOLIMPIJSKIEGO OBOZU W POZNANIU.**

Od dnia 28 ub. m. czynny jest w Poznaniu II Przedolimjski Obóz dla Lekkoatletów. Ćwiczenia prowadzi trener P. Z. L. p. Klumberg, kierownictwo obozu spoczywa w rękach prezesa P. Z. L. A. kpt. Misińskiego i kierownika Grupy Olimpijskiej p. Wiśniewskiego. Masażystą jest P. Ziemkiewicz. Obecnie przebywa w obozie 14 lekkoatletów.

Program zajęć w obozie jest następujący: 8.15 — 9 gimnastyka, 9—10 śniadanie, 10.30—11 gry i marsze, 11.30—12.15 wykład, 12.30—15.30 obiad i wypoczynek, 15.30—17 trening w hali 17—20 masaże, 20—21 kolacja i kładzenie się na spoczynek.

W niedzielę ćwiczeń nie będzie tylko gry od 11 do 12.

W dniu 8 stycznia oraz dnia 15 stycznia rozegrane zostaną w hali zawody dla grupy olimpijskiej.

**JEZDZCY POLSCY ZAPROSZENI DO WŁOCH.**

M. S. Z. otrzymało od włoskiego związku Jeździeckiego zaproszenie dla polskich kawalerzystów do wzięcia udziału w wielkich międzynarodowych konkursach hipicznych, które odbędą się w Neapolu w dniach od 12 do 21 lutego.

**Nowe książki**

**CZARNY TOMEK.**

A. Świrski.

Nakładem L. Fiszer, Łódź, 1928, stron 288. Wiele się pisało i pisze o młodych wędrowcach, co naczytawszy się opowieści podróźniczych przejawiają się Robinsonami i robinsonadami, ruszają w daleki świat,

**Zacgnięcie tarc przedwyborczych w Niemczech**

**CIEMNE INTRYGI PARTYJNE W ŻYCIU POLITYCZNYM NIEMIEC.**

Berlin, 1-1 (pat)

Organy Hugenerga, jak „Lokal-Anzeiger“, „Der Tag“ oraz dzisiejsza „Börsenzeitung“ podały sensacyjną pogłoskę, jakoby przewodniczący frakcji centrowej poseł Reichstagu Guerard miał prowadzić tajne rozmowy z przedstawicielami demokracji i socjalistów, co do utworzenia jeszcze w ciągu stycznia, w każdym razie przed nowymi wyborami, gabinet wielkiej koalicji, któryby połączył demokrację, socjalistów i centrum z niemiecką partją ludową.

Konferencje te miały być prowadzone rzekomo bez wiedzy ministrów Stresemanna i Curtiusa, a nawet bez wiedzy kanclerza Marxa. Miały one rzekomo na celu obalenie obecnego gabinetu i przygotowanie na okres wyborów rządu centrowo—lewicowego, tak że centrum poszłoby do wybo-

rów nie obciążone sojuszem z prawicą.

Chociaż dzienniki prawicowe podały tę pogłoskę z wielkim naciskiem i w bardzo poważnej formie, organy centrum potraktowały ją z lekceważeniem, nazywając zwykłą kaczka dziennikarską. Również dzienniki demokratyczne i organy niemieckiej partji ludowej potraktowały tę pogłoskę niepoważnie.

Jednocześnie organy komunistyczne „Rote Fahne“ i „Welt am Abend“ podały inną pogłoskę; dotyczącą wewnętrznego układu gabinetu i zapowiadającą, że obecny minister spraw wewnętrznych v. Keudell, który dotychczas okazał niezbyt wielką znaczość w swych wystąpieniach parlamentarnych, ma być zastąpiony przez dotychczasowego ministra sprawiedliwości v. Hergta, należącego do tej samej partji niemieckonarodowej.

**Bilans katastrofy w Dzikowie.**

**9 TRUPÓW, 3 CIĘŻKO RANNYCH I WIELE STRAT MATERJALNYCH**

Straszliwy pożar zamku w Dzikowie do tej pory zaprzętał umysły całej Polski, tembardziej że ofiarą katastrofy padło 9 osób, a kilka odniosła ciężkie rany. Poza ten pastwą rozszalałego żywiołu stała się duża część drogocennych zabytków, dzieł sztuki i część biblioteki.

Dochodzenia policyjne celem ustalenia przyczyny tej niebywalej katastrofy zostały już ukończone. Wykazały one, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem elektromontera Franciszka Kupca który krytycznej nocy przy świetle świecy rozgrzewał zamrożone rury wodociągowe na strychu zamku przy pomocy maszyny benzynowej.

Ustalono, iż wskutek zawalenia się sufitu w sali bibliotecznej, 9 osób poniosło śmierć, a to: Alfred Freyer, lat 26, Jan Mastalarczyk uczeń gimn., lat 17, Józef Gil; syn jego Jan Gil, Wojciech Skiba, Bronisław Wiacek i brat jego Władysław Wiacek Aleksander Pomykański, oraz Janina Koczmirówna, lat 20, ucz. III r. seminarjum. — Ciężkie rany odnieśli Stanisław Wiacek, Adam Groniek, lat 19, stud. gimn. i Michał Fotner, lat 24; zaś cięższą ranę odniósł wyw. polic. Marjan Żukowski z Rze-

szowa. Z pod gruzów wydobyto trzy zwęglone trupy, zaś reszty nie można było natychmiast wydobyć, ponieważ z powodu walenia się murów dostęp do nich okazał się niemożliwy. Wobec tego zavezowano od działań saperów, który do tej pory zajęty jest robotą nad czyszczeniem gruzów i za zabezpieczaniem pozostałych murów.

Zestawienie strat jest następujące: Spalił się zamek (oprócz kaplicy i pięciu sklepionych pokoi). Ze zbiorów ocalało 50 proc. druków z XVIII w. i około 75 proc. książek nowszych. W archiwum ocalały prawie wszystkie dokumenty, skrypty i cała kolekcja miniatur, prawie wszystkie obrazy (prócz portretów rodzinnych, które były rozwieszane w klatce schodowej). Zdołano uratować część rzeźb marmurowych i alabastrowych, niektóre z nich zostały uszkodzone przy ratowaniu. Buława i rząd na koniu hetmana Tarnowskiego są nieuszkodzone.

W ubiegły piątek odbyło się w Dzikowie nabożeństwo za dusze ofiar pożaru, następnie odbył się pogrzeb trzech ofiar, między innymi sp. Alfreda Freyera.

aby zaznać niezwykłych przygód i powrócić w rodzinne pielesze w wieńcu sławy i bohaterstwa. Autotowie takich opowiadań starają się zawsze przybrać swoich bohaterów w rysy niezwyklej przedsiębiorczości i odwagi, a dzieje ich wędrowek przeplatają najniewiarogodniejszymi przygodami.

Nie czyni tego autor książki którą mamy przed sobą. Jego Tomek-włóczęga, to prosty chłopiec, który czytać prawie nie umie, a (a jak bardzo chciałby umieć!) który czeka w świat nie dlatego, że gna go żądza niezwykłych przygód, ale że jest sierotą, że w domu przybranych rodziców źle że nie czuje ich miłości którą w latach dopiero nauczy się poznawać i kochać. Sam nie wiedząc dokąd, do odległego celu spełnienie

marzeń chłopca „Krakowa“, idzie bez planu, bez premedytacji bez przygotowań, bo pcha go naprzód długo w głąb duszy przetrwania bolesna myśl, że jest sam na świecie, że go nikt nie kocha, że jest „niczyj“. Tomek nie jest bohaterem, przygody jego nie mają w sobie nic tajemniczego, a jednak jest w nich jakiś rys niezwykłości, który wynika z charakteru chłopca samego. Nie życie czyni ich chłopca niezwykłym, ale chłopiec przez swoje nastawienie wobec życia czyni je niecodziennym.

Pod względem zewnętrznym książka przedstawia się bardzo ujmująco. Za zasługę należy poczytać wydawcy użycia trwałego i pięknego papieru bezdrzewnego.

# U wrót polskiego morza.

## W jaki sposób Gdynia mogłaby stać się wkrótce wielkim miastem portowym.

Zapomniana, zaniedbana przez Niemców traktowana jako Kopciuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przywdziewa powoli królewskie szaty, przygotowując się do wypełnienia dziejowej misji w życiu mocarstwowym naszego państwa i narodu. Stąd przecież wypływać przysła wielka bandera polska, niosąc poprzez bezkresne oceany bogactwo i potęgę naszej Ojczyzny w świat daleki.

Mimo to, iż Gdynia jest dzisiaj tylko budującym się małym miasteczkiem, wyrosłym z wczorajszej wioski rybackiej, to jednak z radością widzimy już objawy, wskazujące na to, że miasteczko to z niebывалą szybkością przekształca się na wielkie miasto portowe. Konieczność życiowa naszego państwa będzie tym przepotężnym motorem, który na cichem dziś jeszcze wybrzeżu w ciągu krótkiego czasu stworzy pulsujące życie portowe, handlowe i wielkomięskie.

Historja innych narodów wskazuje, iż ta konieczność państwo-twórcza potrafiła raz dokonać cudów, stwarzając w krótkim czasie dzieła, które w innych warunkach potrzebowałyby kilkaset lat na ich zrealizowanie. Nowy Jork n. p. przed stu laty był sobie zwykłą wioską rybacką, niewiele większą od dzisiejszej Gdyni, szybki rozwój jednakże Stanów Zjednoczonych i potrzeba posiadania wielkiego portu, zwykłą tę wioskę rybacką w ciągu jednego tylko wieku przekształciły w 8-miljonowe miasto portowe, jedno z największych miast na świecie.

Podobnego, szczęśliwego losu dozna również Gdynia. Jest to już niemal pewniakiem. Dzisiaj bowiem nie tylko rząd, ale w tej samej mierze szerokie warstwy społeczeństwa polskiego zgadzają się z tem, że Gdynia, jako brama Polski w szeroki świat musi być zbudowana niesłychanie prędko i wspaniale.

W tym celu trzeba użyć wspólnego wysiłku wszystkich, nie obciążając zbytnio nikogo, trzeba dać każdemu możność w miarę sił i środków, oraz stopnia zainteresowania, przyczynić się do wielkiego dzieła i przez kooperację całego narodu, a przede wszystkim jego zorganizowanych sił przyspieszyć budowę Wielkiej Gdyni.

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza powstać powinno wysiłkiem i poświęceniem ze strony istniejących już jednostek terytorjalnych, a więc województw, powiatów, gmin, a przede wszystkim miast, następnie zaś ze strony organizacji społecznych narodowych, czy nawet zawodowych, zgodnie z ich celami i stopniem zainteresowania. Każda więc instytucja samorządowa i organizacja, a tak samo instytucje finansowe, większe zakłady przemysłowe, bogatsze firmy, a nawet poszczególne usytuowane jednostki powinny sobie wybrać jakąś częśćkę, lub szczegół jeden z planu do wybudowania.

Bulwary n. p. skwery, ulice, czy parki przypaść mogą w udziale większym jednostkom terytorjalnym. Warszawa, jako

stolica i największe miasto w Polsce z pewnością pośpieszyłaby w takim wypadku z najlepszym przykładem ofiarności, stwarzając w Gdyni wspaniały park, lub bulwar warszawski; Lwów i Poznań okazało place lub główne arterje; Łódź i Kraków piękne skwery, albo ulice; inne miasta, a nawet miasteczka i gminy w miarę środków i dobrej woli powinny podjąć się wykonania mniejszych i mniej kosztownych obiektów. Podobnie województwa, starostwa i t. p.

Gmachy i urządzenia publiczne, godne miasta portowego mocarstwowej Polski, powstać powinny wysiłkiem organizacji specjalnych. A więc milijonowe rzesze dżiawy i młodzieży szkolnej wraz z profesorami, pomyślą o szkołach i zakładach naukowych; Związek miast ufunduje ratusz; Zwi-

zek banków giełdę; lekarze i aptekarze szpital; wydawcy dziennikarze i literaci gmach biblioteki; teatr; organizacje sportowe — stadion sportowy; organizacje kupieckie — halę targową i t. d., i t. d. Bogatsi obywatele wybudują wreszcie dla siebie setki domów letnich i will, które stanowią będą przedmieścia.

Dla wszystkich więc pole ofiarności stoi otwarte. Na planie przyszłej Wielkiej Gdyni znaleźć musimy odbicie ofiarności całej Polski i wszystkich stanów narodu polskiego. Przyszły wspaniały i potężny gród portowy polski, jako handlowy bastion ad morski mocarstwowego życia Polski — powinien po wszystkie czasy oświadczyć o tywotności, tytanicznych wysiłkach i ofiarności narodu polskiego

Listy z S. S. S. R.

## Kobieta pod bronią.

ROLA KOBIET W PRZYSZLEJ WOJNIE

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa w grudniu.

Prawa sowiecka poświęca stale wiele miejsca sprawom wojskowym. Obok szeregu pism o charakterze wybitnie wojskowym sprawami temi zajmują się prawie wszystkie wielkie organy sowieckie, prowadząc specjalne rubryki, poświęcone popularyzacji problemów, dotyczących sprawy obrony państwa i organizacji sił zbrojnych Rosji Sowieckiej.

W tych dniach wybitny publicysta rosyjski, P. Kozyriew, poruszył na łamach „Krasnej Gazety” ciekawy problem udziału kobiet w przyszłej wojnie. Pisze on, że „dotychczas zazwyczaj z ironicznym uśmiechem spoglądano na kobiety, pragnące otrzymać wychowanie wojskowe. W niektórych sferach zakorzeniony jeszcze jest przesąd, że kobieta w dziele obrony państwa nie może odegrać żadnej roli i że ze sprawami wojskowymi nie ma wspólnego. Kozyriew twierdzi, iż pogląd taki stanowczo jest niesłuszny. Podczas wojny światowej we wszystkich armiach dużo było kobiet. Oprócz siostr miłosierdzia w armji amerykańskiej na froncie francuskim było według statystyki 90,000 kobiet, w armji angielskiej 250,000 kobiet.

Na czem polegać ma rola kobiet w przyszłej wojnie? Odpowiadając na pytanie to, Kozyriew zaznacza przede wszystkim, że już w wojnie poprzedniej kobiety pełniły z powodzeniem obowiązki sanitariuszy. W wojnie przyszłej działalność kobiet w tym kierunku znacznie się rozszerzy. Ponadto kobiety zatrudnione będą w kancelariach wojskowych w wojskowych biurach agitaacji sowieckiej kobiety powinny się jednak również umieć obchodzić z bronią. „Kobiety powinny być dobrymi strzelcami, by móc w razie potrzeby wziąć czynny udział w bitwie” pisze „Krasnaja Gazeta”.

Rola kobiety w przyszłej wojnie nie będzie się jednak, — zdaniem Kozyriewa, — ograniczać tylko do służby frontowej. Za frontem kobiety pełnić będą obowiązki mężczyzn, przebywających na froncie, znaczy więc, że pracować będą w fabrykach, biurach, w instytucjach użyteczności publicznej itd. Z tego względu czyniki miarodajne już teraz systematycznie zmierzają do tego, by kobiety w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu otrzymały należyte wykształcenie fachowe.

Gapor.

## Chński sfiks.

CHRZEŚCIJAŃSKI GENERAL FENG I JEGO MAHOMETAŃSKA KONNICA.

Chrześcijański general Feng-Ju-Czang należy do najbardziej zagadkowych postaci w Chinach.

Liczne i zupełnie sprzeczne wieści krążą o jego osobie.

Niedawno rozeszła się wieść, iż Feng porzucił wiarę chrześcijańską i powrócił do bałwochwalstwa. Okazało się jednak iż pogłoska ta jest nieprawdziwą. Feng-Ju-Czang przestał apostołować wśród swych żołnierzy chrześcijaństwa i zajął się sprawami politycznymi i organizacją swej armji.

Mało kto w Europie zdaje sobie sprawę, jak niebezpieczna jest działalność chrześcijańskiego generala dla wpływów europejskich w Chinach. Pod jego sztandarami zbierają się patryjoci, którzy pragną wyswobo-

denia państwa niebieskiego od „białych djabłów”.

Chiny dla Chińczyków — powtarzają oficerowie i żołnierze Feng-Ju-Czanga. Uświadomiłi narodowo wiedzą o co się biją, są więc groźną siłą w rękach sprawnego wodza.

Najlepszy oddział wojsk chrześcijańskiego generala stanowi konnica mahometańska w liczbie 10,000 szabel. Pochodzi ona z prowincji Kansu i odznacza się wielką sprawnością oraz męstwem.

Kawalerzyści są jednak bardzo przywiązani do swej wiary, nie więc dziwnego że general Feng musiał się wyrzec propagandy chrześcijaństwa w obawie, by nie zacił swych najlepszych żołnierzy.

## Listy z Monaco

## Na Jasnym Brzegu.

POGODA NIE DOPISAŁA. — PARĘ STOPNI MROZU. — SZEREG IMPREZ ARTYSTYCZNYCH. — WYSTAWA P. STACHIEWICZOWEJ. — KONCERT STANISŁAWA NIEDZIELSKIEGO.

Nizza, w grudniu.

Kto w tym roku wybrał się do Nizy, aby rozkoszować się słońcem, doznał gorzkiego zawodu. Sezon rozpoczął się 2 tygodnie wcześniej, niż zwykle, lecz jeśli nadal będą trwać te same warunki co dotąd; to skończy się również wcześniej.

Od początku sezonu na 5 dni ulewno deszczu mieliśmy 2 dni pogody w każdym tygodniu. Piękna Promenade des Anglais tonęła w wodzie, dochodzącej aż do schodów hotelu „Negresco”. Z 17 na 18 grudnia spadł wielki śnieg i temperatura obniżyła się do paru stopni mrozu. Zle na łem wyszli ci kuracjusze, którzy poprzyjeżdżali w lekkich paltocikach, przyzwyczajeni do tego, że w Nizy chodzi się zwykle „do figury”. Od 24 dni śnieg białą płachtą pokrywa zieleń trawników i wielkie liście palmowe.

Polska malarka p. Helena Stachewiczowa urządziła wystawę swych prac. (Pani Stach. jest dyrektorką miejskiej Akademii Sztuk Pięknych).

Dzięki wspaniałej technice artystki ma ona moc zamówień portretowych zarówno od Polaków, jak i cudzoziemców.

Z wystawionych prac największą uwagę na siebie zwracały: portret ks. L., portret lady Lowborow, portret p. Chalupiec (matki Poli Negri) i portret redaktora Leopolda Brodzińskiego.

9 grudnia odbył się w Monte Carlo w sali koncertowej Kasyna koncert symfoniczny muzyki nowoczesnej. Jako solista wystąpił nasz rodak Stanisław Niedzielski, artysta młody, ale dobrze się zapowiadający. Dyrekcja Kasyna zachęcona sukcesami artystycznymi, jakie młody wirtuoz zdobył w Londynie i Paryżu, sprowadziła go na

gościnny występ i nie zawiodła się. Powodzenie nasz rodak miał znaczne. Grał z orkiestrą (100 osób) koncert fortepianowy Rózyckiego, a nadto utwory Chopina.

Po tym sukcesie nicejski impresario Ricardon zaangażował St. Niedzielskiego na koncert w Nizy. W sali teatralnej Wiktora Hugo dał młody pianista własny recital, złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich (Chopin, Perkowski, Rózy-

cki, Marczewski), co mu poczytane winno być za wielką zasługę — zapoznał bowiem cudzoziemców z twórczością polskich muzyków.

Sala teatru była wypełniona do ostatniego miejsca. Młodego wirtuoza nagrodzono kwiatami. Od grona Polaków otrzymał kosz róż z szarfami polskiego koloru narodowego z odpowiednim napisem.

G. Por.

## Za zdradę Portu - Artura.

WEKSEL, KTÓREGO RZĄD JAPONSKI NIE CHCE ZAPŁACIĆ.

W pierwszych dniach stycznia rozpoczęcie się w Londynie proces jakiego nie zna dotąd historia świata.

Grupa angielskich bankierów wniosła bowiem skargę przeciw rządowi japońskiemu o zapłatę wekslu, opiewającego na sumę 11 milionów dolarów (około 100 milionów złotych).

Zobowiązanie to datuje się z czasu wojny rosyjsko-japońskiej i ukrywa się poza niemi niezwykła sensacja.

Weksel jest bowiem zapłatą za oddanie w ręce japońskie Portu Artura, bardzo silnej i znakomicie zaopatrzonej twierdzy.

Trzej zdrajcy sprzedali Japończykom zwycięstwo nad armją rosyjską. Nie ulega wątpliwości, iż w sprawę tę wmieszane były najwyższe osobistości w Petersburgu, układy jednak z Japończykami prowadzili: hrabia Ikor Tiliński, Aleksander Teodorow i Włodzimierz Worakij, ze strony japońskiej występował jako pełnomocnik — książę Jama-Gata, zwany japońskim Bismarkiem.

Po upadku Portu Artura udali się

Worskij i Tiliński, wraz z pewną młodą kobietą znaną pod imieniem Sonja do Nagasaki. Japończycy jednak oświadczyli iż pieniędzy nie mogą wypłacić, gdyż nie posiadają narazie gotówki, wystawili jednak trzy weksle, każdy na 11 milionów dolarów, z których ostatni nosił datę 1 lipca 1915 roku.

Weksle te otrzymał Worskij, natychmiast je wręczył Tilińskiemu, który tego samego dnia wsiadł na okręt i odplynął do Anglii. W kilka godzin potem znaleziono w jednej z bocznych ulic trupa Worskiego, zamordował go nieznanym jakimś sprawcą.

Pozostał tylko weksel płatny 1 lipca 1915 roku.

Co się stało z dwoma wekslami, niewiadomo. Być może, że wykupił je rząd japoński.

Japonja odmówiła jednak wypłaty 11 milionów dolarów.

Wtedy Tiliński zwrócił się do pewnej grupy bankierskiej i za jej pośrednictwem zaskarżył rząd japoński o niewypelnienie zobowiązania.

## HANS OSTWALD

## Dwaj włomni.

Wolno włókił się po ulicy, utykając na nogę. Wzdłuż muru, gdzie sami biedacy mieszkali; gdzie dachów można było ręką dosięgnąć. Okna znajdowały się tak nisko, że mimo wieczornego półmroku widać było, czy jest kto w mieszkaniu, czy nie.

Wszędzie prawie kobiety, siedząc u okna, zwiły nieci.

— Biedna hałastra — mruknął do siebie przyglądając się własnemu swoim łachom, odbijającym się w szybach okiennych.

Tu dostałby garnuszek nieświeżej kawy z kawałkiem chleba co najwyżej. Ale żołądek jego miał już dość tej strawy!

Trzeba się o coś lepszego wystarać. Tylko o co? Co można zvediżić w tem gniździe fabrycznym? Wille fabrykantów po drugiej stronie ulicy były ogrodzone i przez dobre psy strzeżone. A ci nędzarze — sami zaledwie są syci. Wystarczy na domy spojrzeć! Bez gruntowania, raz tylko otynkowane — przed laty. Tynk już się kruszy.

Przy zakręcie muru zatrzymał się. Przed domem na jasny kolor olejną farbą pomalowanymi. Drzwi błyszcząły mosiężnymi okucianami. Nad jednym z okien wisiał

sztyld:

„Franciszek Knoblich, krawiec”.  
Może ma jakieś stare ubranie. Albo — może się uda nowe ściągnąć.

Długoręki — tak go w gronie zaufanych przezywano — znalazł się na rzeczy. Umiał naprzykład klanikę od drzwi tak nacisnąć, że nikt nie mógł jego wejścia i wyjścia usłyszeć.

Szybkim rzutem oka przekonał się, iż nie był widziany: dzieci bowiem bawiły się na końcu ulicy, w przedpokoju zaś krawca nikogo narazie nie było, a tam właśnie leżały zawsze nowe, świeżo wykonane roboty.

Wsunął się do sieni, na palcach podszedł do drzwi i nmacał kłamkę.

Co będzie, jeżeli drzwi są na klucz zamknięte? E! Bywają zwykle otwarte w małych mieszcinnach. Tak jest! Może się za kraść. Pst... zawiasy skrzypnęły. Nasłuchuje. Cisza w domu. Żadnego głosu, brzęku, dźwięku... aż straszno!

Długoręki wślizgnął się do przedpokoju i posunął ku białym drzwiom, wiodącym do sąsiedniej izby. Nikogo tam nie słysząc, aż się włóczęga dziwił!

Pewną ręką naciska na kłamkę i drzwi otwiera. Jeżeli ktoś jest w izbie — porośi o jałmużnę. Lecz pokój był pusty. Nikt nie siedział ani na sofie, ani przy piecu, ani na stale krawieckim przy oknie.

Mały, garbaty złodziej odważnym i zdecydowanym krokiem podszedł do wiszącego przy ścianie i zaczął ściągać z niego garnitur.

Morowe sukno — mruknął pod nosem zadowolony.

Z całą swobodą zdjął swój kaftan i przyodział się w jedną z marynarek. Za sześć miesięcy była i za długa na niego. Wyglądał w niej, jak straszdyło na wróblu.

Już chciał odejść. Ale nie mógł wzroku od innych ubrań oderwać. Ma je zostawić?

Ślina mu do ust napłynęła, jak smakoszowi na widok apetycznych potraw.

Nagle jął wciągać na siebie garnitur za garniturem. Drugi — trzeci — czwarty — piąty.

Ten był najciaśniejszy. Przemocą się weń wciskał. Ale napróżno starał się cztery grube rękawy, które już miał na reku, w wąskie rury piątego tużurka wsunąć. Szamotał się z niemi, stękał, wzdychał nadaremnie. Nie wchodzi i kwita!

Na Boga! Tak ładny tużurek! Nie może go przecież zostawić! Wtem ktoś parsknął głośnym śmiechem w przedpokoju.

Złodziej wystraszony znieruchomiał w nawpół wciągniętym tużurku; patrząc przez otwarte drzwi na siedzącego na krześle i niemogącego powstrzymać się od śmiechu właściciela.

# ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Nowy kapitan z Koepenicku.

### Rzekomy pułkownik kradnie ładunek spirytualji.

O rozkocznej köpenickjadzie donoszą praskie dzienniki. Oto przed znany skład spirytualji Stribernego w Pradze zajechał tuż przed świętami elegancki automobil, z którego wysiadł pułkownik czechosłowackiej armji w pełnym uniformie. Zapytany, czego sobie życzy, oświadczył, że pragnie mówić z kierownikiem i oddał swą kartę, na której może na było wyczytać: „Pułkownik Jarosław Prikryl, komendant 57 p. p. Praga“.

Szybko nadbiegł właściciel interesu i wówczas przybyły oświadczył mu, iż pragnie dokonać większego zamówienia win i likierów na święta dla korpusu oficerskiego swego pułku. I zaczął dyktować, dwie beczki tokaju, beczka Burgunda i Sherry, 125 flaszek Chateau Chambertin i tyleż flaszek najlepszego Fommery, 75 flaszek koniaku, 225 butelek wódek, 50 flaszek Chianti, 25 flaszek likierów. Cała ta przesyłka miała być wysłana popołudniu do koszar św. Wacława przy ul. Poantarowa. Beczki i flaszki miały być dostawione automobilem ciężarowym. Gdy pułkownik usłyszał to zarządzenie kierownika, oświadczył, iż automobil ma przyjechać tylko szoferem, wyładowania dokonają żołnierze tak, że personel zajęty przed świętami nie potrzebuje się trudzić.

Punktualnie o czwartego godzinie auto z cennym ładunkiem stało przed koszarami. Pułkownik Prikryl tym razem w „cywilu“ czekał już przed koszarami. Szofer rozpoznał go i na żądanie przedstawił mu rachunek. Pułkownik czytał uważnie listę i nagle przerażony wykrzyknął:

— Ale zapomnieliście o najważniejszej rzeczy, o wiśniówce! Musi ona być na

tychmiast dostawiona.

Szofer zauważył, że wiśniówkę dostarczy wieczorem i prosił pułkownika, ażeby żołnierze przystąpili do wyładowania. Pułkownik nie chciał na to zezwolić i rozkazał ostro szoferowi ażeby przyniósł wiśniówkę, auto zaś tymczasem będzie czekać. Gdy szofer zauważył że może ktoś z auta coś skraść, wskazał pułkownik na stojącą przed koszarami straż z nasadzonymi bagnetami. Ażeby jeszcze bardziej szofera uspokoić podszedł pułkownik do jednego z żołnierzy, powiedział doń kilka słów, wrócił i oświadczył, że posterunek będzie już na spirytualja uważać. Tak więc całkiem już uspokojony szofer, pośpieszył do sklepu, ażeby przynieść wiśniówkę.

Gdy po pół godzinie wrócił, Poantarowa ulica jak długa i szeroka była pusta. Przed koszarami stał wprawdzie posterunek, ale nie było ani pułkownika, ani auta ciężarowego. Szofer pomyślał, że żołnierze zawieźli auto na podwórze koszar i chciał się tam dostać.

— Stać! Ma pan przepustkę — zapytał żołnierz groźnie zniżając bagnet.

Przepustki szofer nie miał. Nie pomogły prośby. Wrócił więc do swego interesu i odpowiedział szefowi wszystko. Teraz wyjaśniła się cała köpenickjada. Komendant pułku nie nazywa się wcale Prikryl i zupełnie nie zamawiał niczego. Rzekomy plk. Prikryl był całkiem zwyczajnym oszustem. Dotychczasowe śledztwo niczego nie wykryło.

## Kłopoty małżeńskie sławnego aktora filmowego.

### POCZYNWY BURMISTRZ MIASTECZKA NA TROPIE ŻONY.

Przed kilku tygodniami zaledwie wstał w związku małżeńskie jeden z najwybitniejszych amerykańskich artystów filmowych, Rod la Roque, znany n. p. z filmu „Zmartwychwstanie“ według powieści Lwa Tolstoja. Ciekawie Rod la Roque musiał rozstać się z żoną i to wśród niezwykłych okoliczności.

Fotografie artysty i jego żony, która jest również gwiazdą filmową, ukazały się w piśmie ilustrowanych całego świata. Między innymi dotarły do małego miasteczka francuskiego, Aurignau, w pobliżu Marsylii.

Burmistrzem owego miasteczka był

niejaki Tomasz Poignet, któremu przed czterema laty uciekła młoda i przesliczna żona, dziewczka za którą wszelki ślad zaginął. Można sobie tedy wyobrazić minę pocziwca, gdy w żonie artysty poznał niewątpliwie i stanowczo swoją zdradziecką połowicę.

Postanowił energicznie działać. Okazało się że panie Poignet wyszła za mąż dzięki sfałszowanym dokumentom. Wobec tego oczywiście małżeństwo jej jest nieważne.

Historja wywołała w Ameryce ogromną sensację gdyż Rod de Roque cieszy się tutaj ogromną popularnością.

Kolysał się górną połową ciała naprzód i w tył, zanosząc się od śmiechu.

Gdyby się gniewał, wymyślał, Długoreki rzuciłby się nań i uitorował sobie drogę do wyjścia.

Ale ten szalony śmiech zbił go z tropu. Strasznie zmieszany zapytał niesmiało:

— Ja.. ja mogę przecież ubrania przymierzać?

— Ależ tak tak! Przymierzaj pan. Żadne nie jest dla pana dobre. Nic to jednak nie szkodzi. Wkładaj pan je na siebie. — Dlaczego nie mam biednemu złodziejaskowi zrobić przyjemności?

I znowu śmieje się do rozpuku.

Mały lotr strwożony ściga za siebie klasny tużurek.

Co u diabła? Krawiec cieszy się z tego, że go okradają? Czy aby mu nie brak jakiej klepki w głowie?

Strach go przejmuję.

Krawiec tymczasem wstał z krzesła i zbliża się do garbusa. Bez szelestu sunie w swych starych trepcach, powłócząc tak, jak Długoreki, lewą nogą.

Był to mały, dobrze upasiony człowieczek z rudymi szpecielowymi włosami.

Stanąwszy przed złodziejem, trzymał go sztywnym palcem w piersi, pytając poważnie i tajemniczo:

— Wiesz że ty, kogo masz przed sobą?

Złodziej skinął głową milcząc.

Pan Knoblich znowu się roześmiał i powtórzył pytanie:

— Jeszcze nie wiesz?

Mały ulicznik spojrział krawcowi w twarz i głupłowatym uśmiechem na ustach. Czyżby zwarjował czelczyzna? — myślał w duchu.

Pan Knoblich tymczasem, bijąc się pięścią w piersi, mówił z promienną twarzą:

— Główną wygraną wygrałem!... Tak jest! Główną wygraną!... Zrozumiałeś? Co? Zatrzymajże sobie teraz garnitur. Niech mi ten kram z oczu zniknie! Teraz cała krawieczyna w kąć pójdzie... Teraz życia uszyje!

Długoreki nie wiedział, czy ma powiedzieć „Póg zapłacić“ i uciekać co prędzej.

— Dlaczego nie masz trochę mojego szczęścia uszczknąć?... Niech inni ludzie też coś zyskają. Stój! — zawołał do zamierzającego uknąć złodzieja. — Masz tu na rozgizewkę.

Wydobył z mahoniowej szafy butelkę z wódką i dwie małe szklaneczki.

— Na zdrowie! — rzekł.

Trącąc się kieliszkiem złodziej zaważa, że pan Knoblich musiał już przedtem co buelki z wódką zaglądać.

Krawiec tymczasem rozgadał się na dobre. Opowiada, że od dwudziestu lat prze-

cował się, ażeby na starość grosza trochę uciulać. Ale napróżno. Aż dał się na kusę i pno losu namówić. Wszyscy dotychczas za nic go mieli, szycząc z jego oszczędności i starokawalerską. Teraz zaś zazdroszczą mu i płaszczą się przed nim.

Podczas opowiadania — butelkę wypróżniono. Obaj ulomni rozmawiali, jak dawni stary znajomi. Śmiejąc się i płacząc, dziwowali się że życie jest takie ciężkie.

Wziąwszy się pod rękę, wyszli razem na ulicę. Okradziony i złodziej.

Pan Knoblich zaprosił Długorekiego na szklaneczkę piwa. Taki dzień trzeba przecież oblać.

Po kilku godzinach złodziej zupełnie pijanego krawca troskliwie zaprowadził do domu, położył go do łóżka, pozamykał wszystkie drzwi i jak brat czuwał nad nim, robiąc mu okłady z zimnej wody na głowę.

Kiedy nazajutrz odejść zamierzał, krawiec go nie puścił.

— Jesteś... jesteś pierwszym pocztowym człowiekiem którego spotkałem w tym życiu. Jak brat rodzony postąpiłeś ze mną. Jeżeli chcesz — w moim domu doślij mnie dla nas dwóch.

Od tej pory w małym schłodzonym domu ku mieszkają razem dwaj ulomni.

## KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 2 stycznia — Makarego Op.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Kawiarenka

Teatr Popularny — Wierna kochanka

## WIDOWISKA.

Casino — Zmartwychwstanie.

Splendid: — „Gehenna Jeńców“.

Gong: — „Pali się“.

Odeon: — „Dzielny wojak z Pragi“

Czary — Szatański wyścig.

Grand Kino: — „Na malej stacyjce“

Dom Ludowy.

Corso: — „Dzielny wojak z Pragi“.

Miejski Kin. Oświatowy — Pat i Patachon.

## Wyadomości bieżące.

## Żydzi przed wyborami

Onegdaj wybrana została tymczasowa egzekutywa narodowego bloku żydowskiego w Łodzi, w skład którego weszła „Aguda“, folkiszi i niektóre organizacje kupieckie.

Na zebraniu tem obecni byli przedstawiciele rzemieślników żydowskich i żydzi z Zielonego Rynku, przyczem dwie ostatnie organizacje nie wypowiedziały się jeszcze co do udziału w bloku i dadzą odpowiedź w bieżącym tygodniu. (bip)

## Przesyłki zleceńowe na kole

Z dniem 1 stycznia kolej poczęła przyjmować przesyłki zagraniczne z zaliczeniem na walutę obcą.

Dopuszczone jest zaliczenie tylko na walutę kraju nadania. (bip)

## Zwzury aptek

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chażyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zuzniewicza (Piotrkowska 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56.) (bip)

## Teatr i sztuka.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek oraz w czwartek bieżącego tygodnia przedstawienia dla Związków Robotniczych o godz. 7.30. Dana będzie „Kawiarenka“ z p. K. Szubertem w popisowej roli kelnera Alberta.

Jutro, wtorek o godz. 8.30 „Kawiarenka“ po cenach popularnych.

W środę „Peer Gynt“ po raz ostatni po cenach popularnych.

## TEATR KAMERALNY.

Dziś w poniedziałek o raz ostatni „Radość kochania“ z p. St. Jarkowską w popisowej roli po cenach niższych.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. J. Boneckiego anegdota sceniczna L. Pirandella „Człowiek, zwierzę i nota“. Premiera w czwartek w nocy o godz. 12-tej. Bilety sprzedaje Kasa Zamawiań.

## TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Wierna kochanka“. Ceny najniższe od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru od 11 rano

## Sprawdzanie list wyborczych

ROZPOCZNIE SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM.

W dniu dzisiejszym we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych wyłożone zostaną do przeglądu spisy wyborców do Sejmu i Senatu.

W celu uniknięcia podczas głosowania przykrych nieporozumień, jakie miały miejsce podczas wyborów do rady miejskiej, każdy obywatel winien osobiście lub pośrednio sprawdzić nie tylko czy nie został pominięty w spisach, lecz również czy nazwisko jego, adres i data urodzenia zgodne są z temi danymi w dowodzie osobistym.

Obwodowe komisje wyborcze urzędują od godz. 4 po poł. do 10 wieczorem z

przewodniczącym lub jego zastępcą na czele i pożądanem jest by sprawdzanie nie odkładać do ostatnich dni, a to celem uniknięcia ogonków i straty czasu, podczas gdy w pierwszych dniach sprawdzenie listy trwać powinno kilka minut, które każdy obywatel winien znaleźć by obowiązek swój spełnić.

Na wszystkich bramach domów wywieszonych już zostały kartki z adresem lokalu obwodowej komisji wyborczej, do której lokatorzy danego domu należą i w wypadku pominięcia jakiegoś domu lokatorzy winni zwrócić się do referatu wyborczego w magistracie. (bip)

## Gdy umysł zamroczy alkohol.

PIJAK MORDUJE SIEKIERĄ KOCHANKĘ, NASTĘPNIE KLADZIE SIĘ SPAĆ.

Noc Sylwestrowa 1927 roku nie przebrzmiała w Łodzi bez krwawego echa. Przy ulicy Piasecznej 18 rozegrała się wstrząsająca tragedia, skutkiem nadużycia alkoholu i zazdrości. W wymienionym domu zamieszkuje 28-letni Antoni Kaliński, wraz z kochanką 25-letnią Genowefą Koniarską.

O godzinie 8 wieczorem dnia 31 grudnia rozpoczęła się huczna zabawa. Nie żałowano sobie alkoholu, tak że około północy atmosfera stała się mocno podniecona. Mężczyźni zaczęli nadskakiwać urodziwej Genowefie Koniarskiej, która nawpół pijana nie łoczyła się zbytnio na „kawalerów“. Wówczas Kalińskiego ogarnął szal zazdrości. Od grażał się kochance, że ją zabije, jeśli nie będzie się zachowywała mniej prowokująco wobec gości. Parokrotnie porywał siekiere, jednakże w porę udaremnilo straszliwy zamiar.

Zbrodnicza myśl jednakże nie została zaniechana przez Kalińskiego. Czekał tylko na odpowiednią chwilę. Jakoż nadarzyła się ona, gdy wszyscy goście opuścili mieszkanie.

Chwycił siekiere i zamierzył się na Koniarską. Prerażona śmiertelnie kobieta wybiegła na korytarz, wzywając pomocy.

Rozjuszony pijak wypadł za nią i zadał jej cios siekiere w głowę. Nieszczęśliwa upadła, zalewając się krwią, a wówczas zbrodniarz zadał jej cios powtórny, po czym zostawiwszy tkwiącą w głowie ofiary siekiere udał się z powrotem do mieszkania. Tu cały zbryzgany krwią rzucił się na łóżko i zasnął głęboko.

Tymczasem sąsiedzi przerażeni do głębi potworną sceną jaką rozegrała się na korytarzu zaalarmowali policję, która natychmiast przybyła na miejsce zbrodni. Pośpieszono przedewszystkiem na ratunek Koniarskiej. Niestety pomoc lekarza pogotowia ratunkowego okazała się spóźniona. Nieszczęśliwa ofiara bestjałskiego mordu skonała na rękach lekarza.

Wkroczywszy do mieszkania Kalińskiego policja zastała go śpiącego. Pobrudzone krwią ręce i twarz aż nadto świadczyły o tem, że to on jest mordercą. Zbudzono go i po okuciu w kajdany odstawiono do aresztu przy komendzie policji.

Zwłoki Koniarskiej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-sledczych.

Potworny mord wywarł wstrząsające wrażenie w całej dzielnicy. (p)

## W kryzie ze szła

CZCIEŁ SOLENNIE „SYLWESTRA“ a NASTĘPNIE UTKNAŁ GŁOWĄ w SZYBIE.

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Szosa Pabjanicka 48 W mieszkaniu parterowym niejakich K. walskich odbywała się zabawa sylwestrowa, która zakończyła się wczoraj o godzinie 12 w południe.

Właściciel mieszkania 40-letni Szymon Kowalski pijany rzucił się w ubraniu na łóżko i zasnął.

Zona jego Anna zeszła na dół do sklepu, zamknawszy drzwi na klucz. W międzyczasie Szymon Kowalski obudził się i chciał wyjść na podwórze. Stwierdziwszy jednak, że drzwi są zamknięte usiłował

wybieść przez okno. Będąc pijany potknął się i uderzywszy głową w szybę, wybił ją przyczem głowa uwięzła w stłuczonej szybie. Pijany w żaden sposób nie mógł jej wydobyć. W tej rozpaczliwej sytuacji zastała go żona wracająca ze sklepu. Natychmiast poprosiła mu wraz z sąsiadami na ratunek. Jak się okazało Kowalski miał przerżniętą szyję i skaleczone ręce.

Do brojącego krwią zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Pozańskich. (p)

We wtorek, środę i czwartek „Wesoła Para“ melodyjna operetka w 3-ach aktach w której bierze udział w roli głównej, gościnnie występujący Antoni Miller reżyser i

artysty operetki warszawskiej. Resztę obsady tworzą najlepsze siły wokalne teatru Ceny od 60 gr. do 3 zł.

## TEATR ART. LITERACKI „GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu szlagerowa rewija świąteczna p. t. „Pali się” piora J. Nełła, W. Jastrzębca, J. Starskiego i dr. Pietraszka w koncertowym wykonaniu całego zespołu z gościnnie występującymi p. p. M. Chaveau i G. Cybulskiego na czele, oraz p. p. Cz. Popielewskiej S. Talarico, Bolcia Kamińskiego, S. Laskowskiego, S. Sielanskiego i Cz. Skoniecznego. Zespół baletowy z p. p. I. Soboltówną i E. Wojnarem na czele. Rewija ta grana jest codziennie przy wyprzedanej sali.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

## Jasełka.

Z zakonem franciszkańskim, który przybył do Polski w wieku XIII, dostał się do nas zwyczaj jasełek i owych cudnych pieśni na cześć Dzieciątka. Św. Franciszek prosząc Papieża Honorjusza o pozwolenie wystawienia w jasełkach aktu narodzin Chrystusa, wiedział, że ubodzy noszą w sercach jakoby uczucie głębokiego żalu i zwątpienia w sprawiedliwość Boga za nierówny podział darów doczesnych na ziemi.

Św. Franciszek Orędownik i wielki miłośnik ubogich, biednemu ludowi chciał w jasełkach, w akcie narodzin Króla—Królów bezpośrednio ukazać triumf ubóstwa, który miasto pałaców ubożuchną stajenkę i żłobek między bydłety obrął sobie On, Stworzyciel Wszelch rzeczy.

Uczni długi czas gardzili tymi utworami samouków, poraż pierwszy zwrócił uwagę w swoich prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza na głębię prostaczego uczucia za wartego w naszych kolendach.

Jak dziwnie swoiście, a mocno ukochał naród polski pieśni ku Czci Syna Czołwieczego, jak ceni, jak pielęguje, jak mełdycznie i rzewnie prosi Pana Zastępów o szczęście, byt i potęgę dla Matki Ojczyzny „O quam dulce et decorum pro patria mori.”

Ci, co tak czują i śpiewają sercem w Jasełkach:

„Podnieś rękę Boże  
Dziecię Pobłogosław  
krajem miłą”...

Ci Meksykańskich zamachów nieurządzą. Niechże się odrodzi, oczyści skarlałą jednostka w czystej krynicy prawd płynących z prostaczego słów pieśni kolendnika.

Gorące słowa podziękują się organizatorom arcyprzemilej im pracy dla naszych milusińskich w Łodzi w postaci Jasełki, urządzonej przez grono nauczycieli Szkoły Miejskiej Wieczorowej Zawodowej Nr. 1. Żeńsk. z energiczną kierowniczką tejeż Szkoły p. Julją Oleczakową w dniu 26. XII 27 r. w salach Związku Lud. Narod. przy ul. Nawrot 36. Zrobiono dużo—zgrawszy olbrzymi zespół młodocianych artystek.

Powtórzenie Jasełki przez wymienio-ny zespół nastąpi w tej samej sali Zw. L. N. w dniu 5 stycznia 1928 r. o godzinie 7 wieczorem.

Juljusz Zawieyski.

## ZYCIE SPORTOWE.

## Na rozpoczęcie nowego roku

W PRZEDDNIU OLIMPIJADY.

Wstępujemy w nowy okres pracy, w rok nowy. Rok bieżący ważniejszy jest od wszystkich ubiegłych, rok bieżący bowiem będzie świadkiem drugiego wystąpienia naszych barw na arenie światowej. Nie będziemy się rozpisywać na temat przyszłej Olimpiady, wspomnimy tylko co dotychczas (w roku 1927) uczyniono i co zrobić jeszcze przostaje. Otóż praca nad przygotowaniem do Olimpiady, rozpoczęła się dopiero pod koniec roku ubiegłego (Przedolimpijski Lekko-atletyczny Obóz w Poznaniu). Zresztą przypomnimy sobie co wogóle w roku ubiegłym osiągnięto.

W piłce nożnej, choć nie rozgrywaliśmy zawodów międzypaństwowych i z drużynami zagranicznymi — poziom podniósł się niewątpliwie przez utworzenie Ligi Państwowej, a klasa czołowych klubów wyrównała się.

Rugby, sport zajmujący obecnie cały

achód jest nam mało znany. Lawn-tennis także nam nie przysporzy triumfów na arenie światowej: to samo da się powiedzieć i o boksie.

W innych dziedzinach za to możemy odnieść sukcesy. Narciarze nasi dali dowód o dość wysokim rozwoju narciarstwa u nas. Kolarze nasi odnieśli poważne sukcesy nad gośćmi zagranicznymi.

Pod względem hippiki dzierzymy jedno z pierwszych miejsc w tabeli świata, zważywszy na sukcesy naszych koni i jeźdźców we Włoszech a ostatnio w Ameryce.

Lekka atletyka będzie ilościowo i jakościowo dobrze reprezentowana na Olimpiadzie, choć utrata śp. Freyera da się nam bardzo we znaki.

Obecnie należy wyteńczyć wszystkie siły w pracy przedolimpijskiej, gdyż od Olimpiady zależy nasze miejsce w tabeli świata przez długich lat cztery!

## Zlikwidowany zatarg w piłkarstwie.

DZIEŃ 15 STYCZNIA — OSTATNIM DNIEŃ LIKWIDACJI.

Na zakończenie Starego Roku nastąpiła zgoda w świecie piłkarskim. Dzień ten będzie historycznym dla całego sportu polskiego, a dla piłkarstwa w szczególności.

W piątek, dnia 30-go grudnia odbyło się posiedzenie delegatów P.Z.P.N. i Ligi, na którym podpisano warunki likwidujące zatarg w sporcie piłkarskim.

Po posiedzeniu swem delegacji Ligi oraz reprezentant P. Z. P. N. przybyli na zebranie komitetu wykonawczego najwyższej władzy sportowej w Polsce — Związku Związków Sportowych, gdzie oficjalnie zakomunikowali o podpisaniu umowy likwidującej nieszczęsny rozłam i przedłożyli warunki likwidacji, poczem prosili Z. Z. o przy-

chylnie zaopiniowanie ich starań w P. U. W. F. dotyczących pokrycia niedoborów finansowych P. Z. P. N.

Po przemówieniach delegatów obu organizacji, zabrał głos vice-prezes Z. Z. dyrektor P. U. W. F. ppłk. Ulrych, który z radością powitał imieniem Z. Z. fakt podpisanie umowy likwidującej zatarg i wyraził głębokie przeświadczenie, że data 15 stycznia będzie już ostatecznym terminem kiedy zatarg ostatecznie będzie pogrzebany.

Zapomnijmy o tem co było i niech rok 1928 przyniesie nam nową erę w rozwoju piłkarstwa i niechaj nasza instytucja P. Z. P. N. pracuje z pożytkiem dla dobra polskiego sportu.

## Kronika sportowa.

## WALNE ZEBRANIE LIGI

W dniu 14 stycznia odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej z następującym porządkiem dziennym:

1) wybór prezydium walnego zgromadzenia, 2) przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły i ewentualne udzielenie mu absolutorjum, 4) sprawozdanie skarbnika za rok 1927, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) sprawozdanie

komisji P.L.P.N. do pertraktacji z P.Z.P.N.—em. 7) odwołania, 8) wnioski Zarządu i członków bezpośrednich i wolne wnioski.

## MŁODZIEŻ SZKOLNA A KLUBY SPORTOWE

Na najbliższym posiedzeniu Zarządu Z. Z. w dn. 14. I. rozpatrywaną będzie sprawa zakazu młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych. Komitet Wykonawczy Z.Z. wystąpić ma na tem zebraniu swym projektem.

## Humor.

## DOBRY PODAREK

I cóż, Kaziu, jak ci się podoba trąbka, którą ci podarowałem na gwiazdkę?  
— Cudowni. Tatusz już sześć razy dał mi po dziesięć groszy, abym nie trąbił!

## SPRYTNY CHŁOPAK.

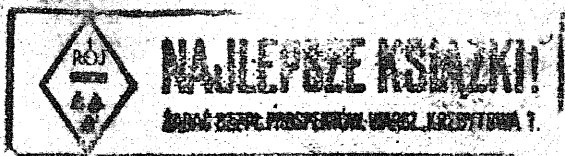
Nauczycielka: „Cóż to, masz pod swoim okiem, z kim się znowu bilesz? Posiedzisz się dzinę w aresztach!”

Uczeń: „Z Karolem. On mówił iż jego nauczycielka jest ładniejsza niż moja”.

Nauczycielka: „Tak... no, posiedzisz się kiedy później”.

## W OBERŻY.

— Jakiego sera pan sobie życzy?  
— Daj pan tego starego hamburskiego i jeszcze starszego Roquefort; niech ja pan położę na stole obok siebie. Który przyjdzie pierwszy, tego zjem.



# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

## OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opieczński Piotrkowska 261

## ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne  
Nawrot 38, Lewiński.

## ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114

## ZAKŁADY KOWALSKIE:

Grzechkowiak Ogródowa 9

T. Wiśniewski Radwańska 45.

Pietrz, Wólczajska 109.

## FRYZJERZY:

M. Adamczyk Skierniewicka 11.

Staroński Zamenhofska 11.

## ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI:

Bańkowski Nawrot 63

## SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybyłaka Wólczajska 62

## PIEKARNIE:

Ewich, Konstanyńska 84

Suwalski Radwańska 35

## SKLEP ZEGARMISTRZOWSKI—JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 54 17.

## MASARNIE:

Krygier Konstanyńska 84

J. Wełnicki Sienkiewicza 18

Marks Gdańska 152

Batus Zamenhofska 14.

Lubelski Skierniewicka 12

## SKLEPY SPOŻYWCZE:

Kijańska Przejazd 70

Witt, Anny 22

Pogorzelski Hrabowska 3.

Ruszkiewicz Karola 18.

## RESTAURACJE:

Chmielewski Zielona 35.

## SLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anny 26.

Stimmer Gdzka 142 (oraz nap. samoch.)

## ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:

Luzak, Zamenhofska 2

## KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:

Salwa Narutowicza 27.

## ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Stefan Kawiński, Napiórkowskiego 5

## PRACOWNIE SZEWCZE:

Płoszajski, Wólczajska 151.

## ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Kopczyński, Juliusza 23.

## LAKIERNIE:

J. Drynkowski, Sienkiewicza 56.

## SKLEP SPOŻYWCZY:

Żałoga Sporna 2

Majewski, Konstanyńska 22.

Drukarnia Akcydensowa Dziennika

# ROZWOJ"

Łódź Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje druki  
wszelkiego rodzaju jak:

Ulotki, afisze, blankiety  
firmowe, prospekty, broszurki  
i t. p.

po cenach ściśle  
skalkulowanych.

Dla prenumeratorów rabat

P. P. urzędnikom prywatnym  
państwowym 10 proc. opusty

## PODOBIE OPOWIEŚCIE

### WYUCZAM W WYCHOWANIE

Rutynowy nauczyciel przyspa  
sabia do egzaminów nauczycielskich i dla eksternów w za-  
kresie ośmiu klas spec. polski,  
łacina, matematyka i fizyka, 6-go  
Sierpnia Nr. 14 w podwórzu.  
7536-5

Zapewniam pracę na miesiąc  
Z Wyuczam: hafty maszynowe i  
ręczne, białe, kolorowe, filet, to-  
ledo, aplikacje, wenecką robotę  
malowania i liwerowania. Kaufma-  
nowa Piotrkowska 18 pr. oficyna  
I piętro, 7652-2

Nauczycielka (nauczyciel) przy-  
wiodły z kwalifikacjami nauko-  
wymi potrzebna na 6-10 godzin  
tygodniowo, oraz doświadczona  
wychowawczyni na godzin 30  
Oferty sub „Przyroda” w adm.  
pisma. 7684-3

potrzebna nauczycielka na wieś  
do lat 35 do 9 let. dziewczynki  
wymagana dobra konwersacja  
francuska i muzyka Oferty skła-  
dać z warunkami fotografią i świa-  
dectwami na adres Opoczno „Roz-  
wady Szymakowska 7647-2

## SPRZEDAŻ.

**MEBLE** Dywany  
Łóżka metalowe o-  
tomany, kozetki, tapczany, klubo-  
we fotele, krzesła wiedeńskie, w  
dużym wyborze Najtaniej i naj-  
lepiej kupić można za gotówkę i  
na raty na bardzo dogodnych wa-  
runkach Piotrkowska 116 I pię-  
tro front tel. 21-61 w WL Romi-  
szowskiego 6580-0

Obuwie, firanki, swetry, palta  
męskie bieliznę, ma-  
nufakturę tanio na raty „Kredyt”  
Nawrot 15 I p. 6366-1

**SKLEP GALANTERYJNY MARJI**  
CZEMPIK poleca: Bieliznę  
męską, trykoty, krawaty, skarpe-  
tki pończochy, rękawiczki, szelki,  
gietry, szaliki parasolki Łódź  
Główna 17 6802-2

Z powodu wyjazdu sprzedam  
Z sklep kolonialno spożywczy  
dobrze prosperujący wiadomość  
Ko. stanyńska 66 P. Szczę-  
śniak 7584-9

Sprzedam jadalnię, piwiarnię.  
Lokal nadaje się na każdy in-  
ny interes Kilińskiego 108 róg  
Nawrot 7620-2

Sklep rzeźniczy do sprzedania  
z całkowitem urządzeniem i  
mieszkaniem wiad. na miejscu  
R. gowska 139 7632-4

Filja Rzeźnicza z pięknym urzę-  
dzeniem i mieszkaniem do  
sprzedania Wiadomość Brzozowa  
18 Bończyk od 5-8 7624-5

Na raty i za gotówkę Zakład ta-  
picerski B-ci Gabałów Nawrot  
8. P leca meble wyscielane oto-  
many, fotele, tapczany, kozetki  
i krzesła oraz przyjmujemy  
wszelkie zamówienia i przerabia-  
nia powyższych mebli, wykonanie  
solidne i punktualne.  
6653-2

Od zaraz sprzedam skłed z dwo-  
ma wystawami, dwa pokoje  
z kuchnią na ul. Piotrkowskiej  
Oferty do Rozwoju pod „Wys-  
tawa” 7688-2

Specjalista butów wysokich Za-  
menhofska 19 dla Policji dogod-  
ne warunki 7690-1

Łebowy kredens, krzesła, stół,  
otomanę, łóżko, szafę, toaletę  
sprzedam tanio Kilińskiego 116  
m. 9. 7694-2

Do sprzedania połowa lub cały  
dom murowany o 10 mieszkań-  
niach, przy ulicy Aleksandrow-  
skiej za 7 tysięcy wiad. Traugutta  
11 restauracji 7670-3

Ubiory męskie, damskie, obu-  
wie, swetry na wyplatę, Piotr-  
kowska 37 III w. I p. 9496-3

Maszynka restauracyjna do gorą-  
cych zakąsek do sprzedania  
Wólczajska Nr. 99 Strojkowski  
7688-2

Okazyjnie sprzedam krzesła stół  
szafę łóżka, materace gardero-  
bę otomanę Sienkiewicza 59 m.  
42 oficyna I. p. II wejście  
7692-3

Pianina nowe, używane, najta-  
niej sprzedaje Chodkowski  
Sienkiewicza 25. 7693-

## Posady i prace

potrzebna zdolna kamizelczarka  
i uczennica do krawca Targowa  
33 m. 38 7610-2

Służąca do wszystkiego inteli-  
gentna do jednej osoby po-  
trebna Główna 17 m. 2  
7614-2

potrzebna służąca do dwóch o-  
sób zaraz lubiąca porządek  
Zamenhofska 19 m. 33 7604-2

Gospodyni z dobrą świadectwa  
mi i z długoletnią praktyką  
poszukuje pracy do majątku lub  
do księdza Łaskawe oferty pro-  
szę nadsyłać Administracji dla  
„MM” 7564-1

potrzebny pojedynczy człowiek  
do gospodarstwa Napiórkow-  
skiego 146 7676-2

Zdolny stolarz do stałej pracy  
poszukują y przyz. slusarnie  
mechanicznia Piotrkowska 44.  
7702-2

potrzebny tokarz wiad. zakład  
slusarski Edmund Preiss 28 p.  
St. K niowskich 41 7674-2

Starszy inteligent, były pracow-  
nik różn ch konstytucji zagra-  
niczne akademickie wykształcenie  
przyjmie jakkolwiek zajęcie u  
mysłowe ew. ntualnie prywatno-  
domowe Oferty pod „Samotny”  
7696-3

potrzebna wykwalifikowana ha-  
ficiarka do ręcznego haftu Ko-  
nowa Nowomiejska 4. Ostatnie  
wej cie. 7704-2

potrzebny chłopiec z uczciwej  
rodziny na naukę zegarmi-  
strzowską B. Kowalski Zegarm-  
istrz Łódź, Zachodnia 29.  
7707-2

## Lokale i mieszkania

Plac z kantorem, szopami zaraz  
odstąpię Wiadomość: biuro  
„Argus” Kilińskiego 157  
7600-3

## Zagubione dokumenty

Kowalski Henryk zagubił kartę  
K wojskową wyd: w P.K.U. Łódź  
7576-2

Wagner Ewa zagubiła paszport  
pol ki wyd. w Nowo-Adam-  
sku 7926-3

Kryszowski Teofil zagubił kartę  
K od paszportu wyd z f-my I. K.  
Poznański Ogródowa 17

## inne.

Uczciwa wdowa lub seperatka  
od lat 45 znajdzie schronienie  
ul. Główna L. 37 m. 73.  
7668-2

poszukuje współnika lub współ-  
niczkę do sklepu żelaznego  
Wiadomość Wólczajska 99 Straj-  
kowski. 7700-2

## MAISTER ODLEWACZY

(GISSER)

do samodzielnego prowadzenia  
odlewni żelaza poszukiwany z  
referencjami i życiorysm skła-  
dąc do biura ogłoszeń S. Fuch-  
Piotrkowska 50 sub „Odlewnik

## Sprzedam

sumę hipoteczną

na pierwszy numer 9 ty-  
sięcy za 6 tysięcy złotych  
Oferty pod „Suma” do ad-  
„Rozwoju”. 3548

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 20 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strożka przed tekstem i w te-kście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łam. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium wazą edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do 23.00. Oferty po 6.00 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Tabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w Dzienniku 3.50; miesięcznie — 30.— zł